
MIESIĘCZNIK OGRODNICZY

DO CZYTELNIKÓW.

Komitet Tow. Gospodarskiego we Lwowie, jako wydawca »Miesięcznika Ogrodniczego«, spowodowany trudnościami, jakie z dnia na dzień wzrastają, postanowił dalsze wydawanie czasopisma ogrodniczego wstrzymać. Numer niniejszy, jako organ Sekcji ogrodniczej Tow. Gospodarskiego, jest ostatnim. Biorąc jednak pod uwagę, że »Miesięcznik Ogrodniczy«, jako czasopismo zawodowe, które powstało w czasach bardzo trudnych i przez lat pięć przetrwało je, dzięki znacznej poczytności i uznaniu, jakimi cieszyło się stale u ludzi popierających ogrodnictwo i interesujących się tą gałęzią pracy, powinno i nadal być utrzymanem. To też — mimo niezmiernych trudności technicznych i finansowych — osoby i czynniki, doceniające znaczenie czasopisma ogrodniczego na terenie Wschodniej Małopolski, usilnie starają się, aby »Miesięcznik Ogrodniczy« bezwarunkowo wydawać nadal. Zadania tego pragnie podjąć się Małop. Tow. Ogrodnicze; mamy zarazem nadzieję, że i Tow. Gospodarskie, które dotąd wykazywało jak najżywotniejszą dążność w kierunku rozwoju Ogrodnictwa, w obecnej chwili przyjdzie z wszelką pomocą, w kierunku dalszego podtrzymania »Miesięcznika Ogrodniczego«.

REDAKCJA.

Prof. EDMUND JANKOWSKI.

W sprawie sadów handlowych.

(Ciąg dalszy).

Śliwki. Jakkolwiek różne odmiany mają swe niemałe zalety i nadają się, w pewnych warunkach, do wielkiej hodowli, więc do sadów handlowych, to jednak zawsze pierwsze miejsce należy się węgierkom.

Nie udają się one w północnej części Rzplitej, bo nie dojrzewają dostatecznie i nie nabierają słodyczy, więc mało są przydatne na przetwory. A to przecież jest głównym powodem, tak wielkiego rozpowszechnienia węgierek. Jestto zresztą, gdy dojrzeje, wyborna śliwka do jedzenia na surowo, że się zaś rozmnaża bardzo łatwo z odrostków, więc pełno jej w najmniejszych nawet sadkach, karłowatych rolników. W porze dojrzewania stanowi główny owoc dla wszystkich, ale zwłaszcza dla biedniejszych, których nie stać na kupno drogich owoców. Chociaż mamy węgierki dużo, chociaż w pewnych okolicach stanowią one prawdziwe gaje, nie posiadamy ich jeszcze dosyć. Dowodem jest, żeśmy dużo sprowadzali suszu bośniackiego, besarabskiego, nawet francuskiego (prima), a i powideł przywożono też niemało. Śliwowicy nie wyrabialiśmy wcale.

Sady węgierkowe, jak wogóle śliwowe, opłacają się mniej, niż inne. Jest to fakt stwierdzony w wielu krajach. Niemniej przecież warto je zakładać tam, gdzie się węgierki udają i owoce nabierają pożądanых zalet, słodyczy i soczystości.

Gruntów pod węgierki ma Polska dużo. Wymienimy więc: mady wzdłuż całego biegu Wisły, wybrzeża Sanu, nisko położone żółtoziemy (popielatki), jak pod Koprzywnicą, blisko Sandomierza. Głębokie borowiny (nad Nidą w Krakowskiem), brzegi jezior (cepuchy, ziemie czarne) i właściwe czarnoziemy hrubieszowskie, wołyńskie a nawet błońskie, są to wszystko ziemie dla węgierek odpowiednie.

Ale pozatem mogą znośnie rosnąć na osuszonych murszach i bagnach, na użyźnionych bielicach (nie suchych!), nawet na sapach. Najlepsze jednak dla nich grunty są: mady i żyzne nie suche czarnoziemy.

Sadzić je trzeba nie zagęsto, co 5 m najmniej, ale można i rzadziej, bo lepiej ogrzewane przez słońce, wydają owoce słodsze i wcześniej dojrzewają. Jak wiadomo można je mnożyć, z nasion, odrostków, odkładów i przez szczepienie. Z nasion otrzymuje się złe i dobre, w polowie podobne do rodziców, a zwłaszcza do matek, w reszcie bardzo różne co do wyglądu, wielkości owoców, a nawet smaku i pory dojrzewania.

A jednak siew jest drogą jedyną otrzymywania odmian szlachetniejszych i wcześniejszych. Na te ostatnie bowiem nie zwracano u nas uwagi. Wprawdzie w doborach i sadach zagranicznych (zwłaszcza

niemieckich), istnieje mnóstwo odmian węgierek wczesnych, rozmnażanych przez szczepienie (Liegla, Lmosa, Schamata, Biondecka z Bühl i w. in.) Ale gdybyśmy popracowali, moglibyśmy otrzymać, przez umiejętną krzyżowanie, polskie wczesne węgierki; te byłyby do naszych warunków klimatycznych z pewnością lepiej dopasowane. Hodują nawet tu i ówdzie takie wcześniejsze węgierki, których owoce pojawiają się na targach, przed połową września, ale nie są one opisane i niejako umocowane przez nadanie im nazwy i wskazanie skąd je na pewno mieć można.

Możeby się dobre wczesne odmiany dało otrzymać np. ze skrzyżowania Kirke'a, Cesarskiej czerwonej, Mąforckiej z Węgierką włoską (Fellemborg). Jest to wspaniała ślówka, od zwykłej węgierki większa i wcześniejsza o dni kilkanaście, ale dość wybredna. Udaje się naprawdę tylko w głębokich madach i wyborynych czarnoziemach; tam też jest dostatecznie płodna i na wielką hodowlę zasługuje. Popyt na nią jest znaczny; susz wydaje wspaniały. Drzewo wymaga około 6 m przestrzeni w grzędach, żeby ciepło od ziemi odbite dopomagało do dojrzewania owoców, które są niemal wszystkie, ukryte pod liśćmi jak pod parasolem, tak, że nawet przy urodzaju mało ich widać na zewnątrz.

Z innych sposobów rozmnażania najlepszy jest — przez odkłady, bo daje prędko grube pienki, niezadługo po posadzeniu rodzić mogące. Korzeniowe wypustki od matek odjęte, muszą przez lat kilka rosnąć na regulówce, w dobrej ziemi, zanim do koronek dojdą.

Zasilanie przegniłą mierzwą, kompostem lub stawiarką na jesień i niegłębokie zaorywanie tego pognoju, zaleca się po każdym urodzaju. Nawozy mineralne również stosować można.

STEFAN MAKOWIECKI.

Jarmuż.

(*Brassica oleracea acephala crispa*).

W obcych językach nazwy tej rośliny są: franc. *Chou frisé*, niem. *Blätterkohl*. Jest to rodzaj kapusty, która od ogólnie hodowanej różni się tem, że główki wcale nie zwija, najczęściej tworzy łodygę wysoką, o liściach wydłużonych i po brzegach mocno kędzierzawych. Pomimo to, jarmuż stanowi bardzo cenną jarzynę, smaczną, tanią i wydatną, a że jest o wiele wytrzymalszy od zwykłej kapusty, więc zasługuje na ogólną hodowlę.

Z odmian najczęściej spotykanych wymienię następujące:

Zielony wysoki; dorasta 150 cm, liście ma na 50 cm długie, pięknie fryzowane i po ugotowaniu w smaku delikatne. Jest to może najcenniejsza odmiana, którą najbardziej polecam.

Zielony hamburski, półwysoki, 80—100 cm; bardzo wytrzymały na mrozy.

Zielony mchowy, również półwysoki, drobno fryzowany.

Zielony Mosbacha, o liściach blado zielonych, bogato ulistniony i wyjątkowo piękny.

Zielony karłowy; różni się od poprzedniego tylko wzrostem, gdyż nie bywa wyższy nad 50 cm. Posiada od tamtego nieco mniej liści, a że te są niżej osadzone, więc tem samem uprawa gruntu między roślinami jest trudniejszą.

Żółtawo-zielony karłowy, z Dreienbrunnen; odmiana doskonała, daje smaczną jarzynę i posiada piękne liście.

Fioletowy wysoki, różni się od zielonego tylko barwą łodygi i liści, które są ciemno porpurowe-fiołkowe.

Fioletowy karłowy, podobny do zielonego, ale gdy silnie rośnie, to liście jego przybierają barwę prawie czarną, z odcieniem fiołkowym.

Jarmuż grzebieniowaty (franc. *Chou plumage*, ang. *Feathered Kale*) odróżnia się tem od poprzednich, że nerwy główne, a niekiedy i poboczne, jego zielonych liści, mają na sobie jakby liściaste wyrostki, mocno fryzowane i często upstrzone barwą białą, różową lub czerwoną, które to odcienia bywają na roślinach różnych, lub też na jednej, tuż obok siebie. Piękne te odmiany bywają głównie hodowane jako ozdobne. Sto lat temu eleganci Paryża używały te liście do ozdoby kapeluszy, w zastępstwie piór strusich. Współcześni Francuzi nazywali je *kapusta**.

Jarmuż pstrolistny, bywa na 50—80 cm wysoki. Liście jego odznaczają się tem, że — szczególnie po mrozie — przybierają pstre barwy: zieloną, czerwoną lub fiołkową na tle białem, albo też czerwone plamy i pasy na tle zielonem. Bywają tak pięknie i bogato zabarwione, że w niektórych cennikach nasion nadają im miano *Coleus*. (Jak wiadomo, cieplarniana roślina tej nazwy posiada liście przepysznie zabarwione).

Jarmuż pierzasty (*Brassica oler. laciniata*, niem. *Schlitzkohl*), bywa na 60 cm wysoki. Liście jego nie są fryzowane, ale bardzo drobno wycinane na wążuchne działki, a że przytem są różnobarwnie upstrzone, więc stanowią prawdziwie ozdobną roślinę.

Jarmuż neapolitański (włos. *Cavolo pavanazzo*), jest to prawdopodobnie mieszaniec jarmużu z kalarepą. Jajowate zgrubienie łodygi zaczyna się na jakie 8—10 cm nad ziemią i zakończone jest pękiem liści fryzowanych, długich na 25—30 cm. Liście te, o białych nerwach, mają odcień niebieskawy i są bardzo ozdobne. Mięiste zgrubienia łodygi mogą być jadane narówni z kalarepą. Głównie jednak ta roślina bywa hodowana we Włoszech dla ozdoby.

Uprawa jarmużu jest prawie taką samą, jak zwykłej kapusty, ale ponieważ nie chodzi nam o otrzymanie główek, więc siał go możemy znacznie później, gdy rozsadniki już są wolne, zwykle w początkach maja. Młode siewki bronić od pchełki kapuścianej, przez kilkakrotne w ciągu dnia zraszanie rozsady. Gdy roślinki podrosną — wysadzać na grządy dobrze nawiezione, na odległość 50—80 cm, stosownie do potrzeb odmiany. Lubi wystawę słoneczną. Do jesieni rozrośnie się on należyście, nie zbieramy go jednakże jak inne warzywa, lecz pozostawiamy na

*) Lecoq. *Traité des plantes fourragères*. — Wydanie II. Paryż 1862, str. 233.

zimę na grzędach. Dopiero po silniejszych przymrozkach liście jego stają się zdatnymi do użytku kuchennego. Korzystamy z nich zwykle w końcu jesieni i przez parę miesięcy zimowych.

Po zebraniu odpowiedniej ilości liści do jednorazowego użycia, przyrządzamy je — według przepisu pani Monatowej — w następujący sposób. „Liście sparzyć ukropem, ugotować w słonej wodzie, a odcedziwszy dobrze, posiekać drobno i przefasować przez rzadkie sito. Zrobić zasmażkę z łyżki masła i pół łyżki mąki, rozprowadzić pół szklanką słodkiego mleka lub śmietanki, włożyć przefasonowany jarmuż, dodać trochę cukru i zasmażyć razem. Jako dodatek i garnitur do jarmużu mogą być gotowane słodkie kasztany, jaja na twardo, osmażane ziemniaczki lub mięso wieprzowe“. Od siebie dodaję, że jarmuż w smaku zbliżony jest do szpinaku; dodatek delikatnego kwasu: trochę szczawiu lub soli cytrynowej, smak jego podnosi. Jarmuż zielony i fioletowy prawie nie różnią się w smaku, lecz pierwszy z nich ma wygląd sympatyczniejszy dla oka, a więc zjada się chętniej; barwa drugiego po ugotowaniu jest nieco brudnawa.

Taką jest wartość kulinarna jarmużu. Pozatem w ogrodnictwie ma on ważne znaczenie. Kto posiada szkółki drzew owocowych — winien pamiętać, że jarmuż stanowi zimną doskonałą przynętę dla zajęcy, więc dbały ogrodnik sadi go tam, gdzie mu najłatwiej będzie z ukrycia strzelać do tych szkodników.

Druga zaleta jarmużu w ogrodnictwie — to piękno jego liści. Już od połowy lata wygląda on ślicznie na grzędach warzywnych. Jego świeże, pięknie fryzowane liście służą do ozdoby stołów w jadalniach, a także potraw i deserów. Jesienią znowu, gdy kwiaty na grzędach zmarnieją, możemy na ich miejsca przesadzić z warzywnika gotowe, wyrosnięte jarmuże, dobierając je barwami i wzrostem, by tworzyć estetyczne grupy i klomby, przy niezbyt silnej zimie trwające do lutego. Pstrolistne jednak odmiany są do tego celu nieodpowiednie, gdyż cierpią od silniejszych mrozów. Jednak stanowią one doskonały materiał doniczkowy, rozchwytywany na targach miejskich, jako zimowa, trwała i nadzwyczaj efektowna ozdoba chłodnych mieszkań, przedsionków, schodów, korytarzy, a nawet wnętrzy kaplic i kościołów. W tym celu należy je sadić w doniczki, na 30 cm szerokie, już we wrześniu, by przed chłodem miały czas zakorzenie się należycie. Gdy nastaną chłody — należy je utrzymywać prawie sucho, gdyż przy nadmiarze wilgoci łatwo gniją.

Przezimowane, choćby już bezlistne rośliny, latem mogą wydać znaczną ilość nasion. Należy je sadić jak najdalej od innych wysadków roślin kapustnych, gdyż przy pomocy owadów łatwo się krzyżują i zwozją, dając prawie bezwartościowy produkt. Jeżeli mamy nadmiar jarmużu — może on służyć na karm dla bydła.

H. RUMUN.

Hodowla Clematisów (Powojnika).

Wśród bardzo bogatej kolekcji roślin trwałych, pnących, napotykamy na jedną bardzo efektowną — która nas zaprasza, by się nią bliżej zainteresować. Rośliną tą jest *Clematis*, po polsku zwana powojnikiem — należy do rodziny *Ranunculaceae* — jaskrowatych.

Bardzo silny wzrost wici gęsto ulistnionych, liśćmi palczasto rozłożonymi o barwie jasno lub ciemno zielonej, matowo szklącej, zwróconych na silnych ogonkach ku górze, zachowują swój zdrowy wygląd do późnej jesieni. Gdy nastanie okres kwitnienia, a *Clematis* ubierze się gęsto kwiatami, wtenczas dopiero uwydatnia się prawdziwa dekoracyjna wartość tej rośliny, która z powodu długiego okresu jej trwania na tem większą zasługuje ocenę. Kwiat tej rośliny o 4—7 płatkach korony, ekscentrycznie ułożonych, o barwie rozmaitej, od białej do ciemno purpurowej i niebieskiej, daje precudną grę kolorów. Kwiaty te u roślin szlachetnych, t. zw. „hybrydów“ (mieszkańców) są czasem półpełne lub pełne i dorastają średnicy 10—12 cm. Niektóre gatunki powojnika, jak *C. vitalba* i *C. patens*, odznaczają się silnym i bardzo miłym zapachem. Pędy czyli wici tej rośliny, mniej lub więcej pokryte włosami i uzbrojone w ostry meszek, kształtu igielek, z łatwością okręcają się i przytwierdzają do wszystkich przedmiotów.

Powojnik może mieć bardzo różnorodne zastosowanie w ozdobnictwie ogrodowym. Może posłużyć do zbiorowego wysadzania celem upiększenia ścian domów, murów, do obsadzenia kiosków, werand, altan, parkanów, starych ruin, jak i w kulturze pojedynczej — jako soliter wysadzony na gazon, terasę lub partję parku i ujęty w formę stożka, kolumny, parasola, kuli — oddaje pożądany w takich razach i dla oka miły efekt. Oprócz tego, jako materiał do pędzenia i do dekoracji pokojowej, przedstawia pierwszorzędną wartość.

Ujęty odpowiednio z innymi roślinami w parku, daje wspaniałe kontrasty. I tak na tle ciemnych świerków wysadzony *Cl. Viticella*, o kwiatach białych, lub koło srebrnego klonu (*Acer Negundo fol. var.*) wysadzony *Cl. Jackmani* o kwiecie ciemno purpurowym, tworzy specjalnie miły widok. Ze względu na różnorodność cech charakteryzujących te rośliny pod względem układu i formy liści, kwiatów, czasu i sposobu kwitnienia — vegetacji, roślina ta obejmuje bardzo wielką naukę. Pomijając względy botaniczne, chciałbym praktycznie wskazać na najistotniejszą wartość tej rośliny i wyświetlić konieczne wiadomości potrzebne przy hodowli powojnika.

Clematisy dzielą się na bardzo wiele grup, pomiędzy sobą mocno się różniących. Wybieramy zatem kilka dla nas i dla kultury w naszym kraju najstosowniejszych.

Do I grupy można zaliczyć *Cl. Viticella*. — Roślina pochodząca z południowej Europy, Kaukazu i Azji mniejszej jest na nasz klimat zupełnie odporna i dobrze przetrzymuje zimy. Bardzo silnie rośnie, bo dośięga 3—4 m długości.

W czasie kwitnienia obsypuje się bardzo gęsto kwiatem, koloru od czysto białego aż do ciemno purpurowego i niebieskiego. Kwiaty osadzają się na pędach jednorocznych. Kwitnie od czerwca do późnej jesieni.

II grupa *Cl. patens*. Pochodzi z Chin; na nasz klimat zupełnie odporna. Do tej grupy należy kilka gatunków, jak *Cl. lanuginosa* i *Cl. hakonensis* i jest bujnego wzrostu. *Cl. patens* ma kwiaty o różnych żywych kolorach, kwitnie od maja do lipca.

Cl. hakonensis pochodzi z Japonji, jest bardzo trwały. Kwiaty pozostające więcej w kolorach ciemnych. Kwitnie od lipca do października, bardzo obficie.

Cl. lanuginosa z tej grupy najslabiej rosnąca, bo dorastająca 1,5–2 m długości, jest jednak bardzo wytrzymała. Kwiaty przeważnie jasno lila. Kwitnie terminowo, od maja do późnej jesieni; pochodzi z Chin. Rośliny, należące do II-jej grupy, osadzają kwiaty na pędach dwuletnich, z wyjątkiem *Cl. lanuginosa*.

III grupa *Cl. Florida*, pochodzi z Japonji. Delikatna, kwitnie obficie przez sierpień i wrzesień na drzewie dwuletniem. Kwiaty o różnych kolorach. Często przymarza.

IV grupa *Cl. Hendersoni alba*. Kwiaty tych roślin — nadzwyczaj piękne i eleganckie — przypominające w zupełności Anemony białe, nadają jej specjalną wartość. U nas jednak — z powodu wielkiej delikatności — nie można je do szerszej kultury polecić.

Mamy jeszcze wiele innych roślin, jak: *Cl. Davidiana*, *Cl. Flammula*, *Cl. integrifolia*; ta ostatnia rośnie nisko, najwyżej do 60 cm wysokości i nie jest pnącą.

Clematisy zatem można podzielić na różne typy, w kulturze odgrywające wielką rolę. Jedne z nich kwitną na pędach jednorocznych, drugie zaś na pędach dwuletnich. Możliwy jest jeszcze podzielić je co do czasu kwitnienia, co jednak jest już mniej ważne.

Wyżej wymienione powojniki — to rośliny maceczne, trwałe, silnie rosnące w stanie dzikim. Dla szerszego zastosowania, polecenia godne, tak dla swej odporności jak i piękna dekoracyjnego. Rośliny te, przez szczęśliwe krzyżowanie wydały bardzo wielką ilość roślin wielkokwiatowych „hybrydów“, które swymi bogatymi kwiatami i liśćmi zdobyły pierwszorzędne miejsce. Mają jednak dla nas mniejszą wartość, że jako już w sztucznych warunkach powstałe — są mniej odporne od roślin macecznych, zatem wymagają większej pielęgnacji. Nie znaczy to jednak, byśmy nie mieli ich hodować, — bo jak się dowiemy, tak *Clematisy* szlachetne wielkokwiatowe, jak i rośliny maceczne, t. z. te dziko rosnące, wymagają nieco specjalnych warunków, aby kultura ich w zupełności nas zadowoliła.

Najważniejszą rzeczą jest stworzyć odpowiednie warunki dla wegotacji tych roślin. Temi są: gleba, podgrunt, wystawa i położenie.

Miejsce, gdzie mamy sadić powojniki powinno mieć ziemię głęboko uprawną, bardzo żyzną, podgrunt dobrze przepuszczalny, aby woda nigdy koło korzeni nie zatrzymywała się, bo rośliny od niej giną, szczególnie w zimie. Najlepiej wybrać głęboki rów 150–200 cm, szeroki 60 cm, dno wydrenować dobrze i następnie napęlić przygotowaną ziemią. Najlepsza ziemia — kompostowa — pomieszana z darniową i gnojową, ta ostatnia jednak musi być zupełnie rozłożona. Domieszka ¹/₂ części piasku powiększy przepuszczalność ziemi. Do tej mieszanki dobrze dodać ze dwie łopaty wapna gaszonego, tudzież nawozów sztucznych fosforowego i azotowego.

Wystawa wschodnia, zachodnia, półn. wschodnia i poł. zachodnia, osłonięte przed wielkimi wiatrami, służą najlepiej tej roślinie. Południowa nie nadaje się, gdyż na wiosnę wczas pobudzone rośliny do życia mogą z nastaniem silniejszych przymrozków uleść zniszczeniu. W lecie zaś, gdy słońce silnie operuje powoduje ciągłe wędnięcie, przyspiesza okres i trwałość kwitnienia. Ściany, mury, pnie drzew należy wybić cienkimi listewkami lub grubszym drutem, najlepiej pod 45°, by ułatwić wspinanie się rośliny. Sadi się clematisy silnie ukorzenione i zdrowe nieco głębiej pod ziemią (5 cm pod powierzchnią). Gdy zaczną pędy

rósć, na tej długości pokrywają się korzonkami przybyszowemi; one spotęgują dostarczanie pokarmów, których ta roślina w czasie wegetacji zawsze dużo potrzebuje. W miarę rozwoju należy roślinę odpowiednio rozmieszczać i w razie potrzeby wici umocować łykiem lub sitowiem. W czasie lata, szczególnie przed rozpoczęciem kwitnienia i w porze jego trwania, należy zasilać rośliny pokarmami, które podać możemy w postaci rozpuszczonego krowieńca, nawozu ptasiego lub saletry chilińskiej. Dbać należy, by nigdy roślina nie cierpiała na brak wody — dobrze również wczesną rano i wieczorem w porze silnych upałów roślinę dobrze skropić.

W jesieni należy przystąpić do cięcia clematisów i zabezpieczenia ich na zimę. W pierwszym roku rośliny trwale dla naszego klimatu, a kwitnące na pędach jednorocznych, należy ścinać przy ziemi na kilka oczek — to spotęguje silniejszy przyrost na rok następny. Rośliny kwitnące na pędach dwuletnich przycinamy na wysokości 150 cm. Clematisy szlachetne wymagają tej samej czynności, te jednak trzeba przed zimą zabezpieczyć. Wici tych roślin najlepiej ułożyć na ziemi wzdłuż ściany, przykryć gałęziami jodłowymi a następnie liśćmi, które jeszcze można obłożyć cienką ziemią. Nawozem, mierzwą lub samymi liśćmi nie można tej rośliny nakrywać, bo pod takim nakryciem butwieje i pleśnieje. Clematisy nawet najdelikatniejsze wytrzymują 6—8° mrozy. Jeżeli wogóle coś złe wpływa na przezimowanie clematisów, to właśnie nadmiar wody, w której korzenie marzną, a później gniją. Zatem dobre drenażowanie uchroni nas przed tą ewentualnością.

Rozmnażać clematisy można przez siew, szczepienie, odkładanie i dzielenie roślin starszych. Przez siew bardzo rzadko rozmnażamy, gdyż jest najpowolniejszy. Nasiona zachowują bardzo krótko siłę kiełkowania, a kiełkują najczęściej po roku. Zatem zaraz po zbiorze należy stratyfikować, na wiosnę wysiać w inspekt lub paczkę, a gdy wzejdą przepikować na grządkę w 6 linii, na linii co 15—20 cm.

Najwięcej używanym sposobem do rozmnażania roślin szlachetnych jest szczepienie. Do tego bierzemy jako podkładkę korzenie z *Cl. Viticella*, które powinny być grubości gęsiego pióra. Te tniemy na kawałki 8—10 cm. Zrazy z roślin szlachetnych muszą być dobrze dojrzałe — tniemy je późną jesienią i dołujemy w miernie wilgotnym piasku. Zraz zakłada się sposobem klina na korzonku, można też zapomocą łączenia. Obwiązuje się łykiem lub bawełną. Zaszczepione wysadza się w piasek do rozmnażarki szczelnie oknami przykrytej. Utrzymanie regularnej temperatury 16—18°, oraz regularne kropienie, powoduje wkrótce przyjęcie się roślin. Po 1 miesiącu hodowli w rozmnażarce, a zatem po dokładnem przyjęciu się, można temperaturę nieco obniżyć do 15°, a rośliny powysadzać do wazoników. Wazoniki na ten cel muszą być specjalne, wysokości 12—14 cm o 6 cm średnicy. Szczepienie skuteczniamy od stycznia do kwietnia. W wazonikach pozostaje w szklarni aż do końca maja a w tym czasie dołuje się razem z wazonikami na grządkę w 5 linii, co 25 cm na linii. Tu koło każdej rośliny wbijamy palik na 1 m wysoki, do której roślinę przytwierdzamy. W dobrych warunkach do jesieni mamy zdadne rośliny do sprzedaży i sadzenia. Słabe pozostają jeszcze rok w tej samej kulturze. W czasie lata zasilanie nawozami i częste podlewanie stanowi o dobrem rezultacie hodowli. Dobrze jest wyłożyć wazoniki nawozem zupełnie przetrawionym.

Cl. Viticella, *Vitalba*, *Flammula*, *Davidiana* bardzo łatwo rozmnażać zapomocą odkładów; z wiosną naginamy pędy ku ziemi, które

w miejscu nakrycia lekko przekreślić, przykulkować i przysypać ziemią. Do jesieni mamy już bardzo silnie zakorzenione okazy, które odcinamy od rośliny matecznej. Przez dzielenie rozmnażamy te same odmiany co przez odkładanie. Starsze rośliny dzielimy na taką ilość części, aby każda część miała odpowiednią ilość korzeni i pęd lub więcej, co zależy od naszego upodobania.

Clematysy mają wszystkie cechy, które czynią tę roślinę niezbędną dla nas i naszych ogrodów, zatem powinno się znaleźć dla niej miejsce w każdym ogrodzie ozdobnym.

Najpiękniejsze odmiany są następujące:

Do grupy Cl. Viticella należące: Kermesina, La Nancéenne, Lumineux alba, Oriflamme, Purpurea elegans, Venosa.

Do grupy Florida: Ville de Lyon, Reine de doubles, Lucie Lemoine.

Do grupy Patens: Etoile de Paris, Miss Lily Harris, Nelly Koster, The Queen.

Do grupy lanuginosa: Diane, Elisa Späth, Fairy Queen, Lady Caroline Neville, La Lorraine, Mme van Houtte, Papa Christen.

Hybrydy: Colette Deville, Etoile de Paris, Jackmani, Mme Eduard André, Snow White, Star of India.

Prof. E. JANKOWSKI.

Warzywa i owoce na przetwory.

(Ciąg dalszy).

Zwróćmy się jeszcze do pigw, które udają się w wielu okolicach cieplejszych Polski. Robią z nich w Tyrolu kompoty i konserwy, nie najlepsze, ale wcale znośne.

Wielce ważnym owocem w przetwórstwie, są śliwki, od wielu stuleci używane na różne przeroby. Więc z węgierek wyrabia się: powidła, susz i śliwowiec. Ale oprócz węgierek zwykłych, do tych celów są przydatne także Węgierki włoskie (*Felleberg, Quetche d'Italie*); z nich we Francji wyrabiają owe przepyszne śliwki suszone, które zamiast pestki, nadziane są zwykłą, także ususzoną węgierką. Należałoby też u nas, gdzie ziemia i stanowisko odpowiada temu celowi, wytworzyć plantację węgierek wczesnych (Cukrowa, Lucasa, Liegla, Pańska wczesna, z Bühlina), co pozwoliłoby zacząć wyrób powideł i suszów prawie o miesiąc wcześniej, niż z węgierki zwykłej. Dobrze się też suszą i takie odmiany, jak Wiktorja, Cesarska czerwona oraz późna *Anna Späth*.

Na marmelady wykwiłtne i wszelkie wyroby cukiernicze służy od dawna Renkloda zielona. Ale i wczesna R. Ulena i R. Althana i Pańska żółta (*Monsieur jaune*), są na ten cel też bardzo przydatne, jak to wypróbował przed 50 laty jeszcze J. G. C. Oberdieck.

Mirabelki nawet na piaskach darzą się u nas, ale rzadko gdzie w sadach znaleźć je można, bo śliweczka, lubo bardzo smaczna, jest zbyt drobna i niechętnie ją kupują. Tymczasem jest to materiał na wykwiłtne prunelki, których dużo kupowaliśmy w krajach południo-

wych. Po sparzeniu, wyluskaniu pestki i zdarceniu skórki, można też na prunelki używać i wczesnych, dobrze dojrzałych węgierek. Smaczna i płodna śliwka Maforcka (*de Montfort*) pewno dawałaby dobry susz i prunelki, tudzież powidła. Inne odmiany trzeba wypróbować.

Z głównych owoców pozostają jeszcze czereśnie i wiśnie. Czereśnie białe (żółte), a zwłaszcza woskowa, po wygnieceniu pestek, ususzone zastępują rodzynki; trzeba je tylko na ten cel brać już zupełnie dojrzałe. Jest to najlepsza forma skorzystania z tych owoców, które na rynku sprzedaje się z trudem i po cenach niższych, aniżeli osiągają odmiany ciemne, a choćby różowe.

Pozatem wszystkie bardzo dojrzałe czereśnie dają słodkie powidła, mogące osłodzić inne miazgi owocowe, np. kwaśne śliwkowe lub jabłkowe. Jeżeli w czasie zbioru padają obfite deszcze, popękane od nich czereśnie właśnie można do kotła wrzucić i rozgotować na papkę. W każdym razie lepsze są do tego czereśnie prawdziwe (miękkie), niż chrząstki. Czer. Grola (*Groll's Grosse*) ceniona jest na konfitury.

Wiśnie służą na wyrób soków, o ile mają sok czerwonny, a takich jest dużo, od wczesnych Hiszpanek i Osthajmskich, do dzikich mieszańców wiśni kwaśnej, (*Cerasus acida*). Łutówki i szklanki, a tembardziej Hortenzje poszukiwane są na wyroby cukiernicze.

Moreli mamy niewiele, ale gdybyśmy hodowle ich powiększyli, otrzymalibyśmy najcenniejszy materiał na marmelady. Nawet niewielki dodatek powideł morelowych, do wszelkich innych, znakomicie ich smak podnosi. Na powidła przydatne zarówno są odmiany szlachetne (zwłaszcza Brzoskwiniowa), jak i lepsze siewki, byle dobrze dojrzałe. Susz z moreli, po rozgotowaniu jest też bardzo smaczny.

Byłyby do tych celów przydatne i brzoskwinie, ale tak ich mało posiadamy, że się na surowo korzystnie sprzedają. Jednakże mniejsze dojrzałe brzoskwinie można rozgotować, z dodatkiem cukru, którego u nas zwykle mają za mało. Mamy na myśli wczesne odmiany amerykańskie (jak *Amsden* i pokrewne) oraz późne francuskie jak: *Reine des Vergers*, *Teton de Venus* i t. p.).

Agrest wielkoowocowy w stanie na pół surowym (od czerwca) jest przydatny na powidła, rozumie się dobrze słodzone. Odmiany białe i zielone, doskonale na słońcu dojrzałe, wydają wyborne wino przydatne na szampańskie.

Porzeczki białe (holenderskie, perłowe i in.) są wraz z jabłkami, najważniejszym materiałem na wino krajowe.

Maliny czerwone wydają ceniony sok i powidła. Odmiany: *Fa-stolff*, *Hornet*, *Queen of the Market*, *Marlborough*, *Souvenir de Nomblot Bruneau* i in. poleca się.

Truskawki poza użytkowaniem cukierniczym (konfitury, konserwy), nie mają w przetwórstwie znaczenia.

Z owoców dzikich: czarne jagody na wino i soki, borówki na kompoty (podobnie też żórawiny) owoce bżowiny do barwienia soków, są używane.

Z. KIETLIŃSKA.

Pasożyt śliw, (*Polystigma rubrum* Thul).

Poważniejszym pasożytem drzew pestkowych, głównie śliw, jest grzyb należący do workowców, — *Polystigma rubrum* Thul., mogący w lata ciepłe, sprzyjające jego rozwojowi, zwłaszcza w sadach zaniedbanych przyczynić znaczne straty. Zarodniki tego grzyba, dostawszy się na liście śliw kielkują, rozwijająca się grzybnia wrasta w tkankę liściową, wywołując — w drugiej połowie lipca — liczne czerwono-żółte plamki, które wkrótce zlewają się w kilka większych, nieregularnych, lub okrągłych plam, ostro jednak odgraniczających się od reszty tkanki liściowej. Tworzą one małe wypukłości, powstałe z gęsto splecionej grzybni i nadmiernie rozrośniętej — skutkiem podrażnienia — tkanki liściowej.

Na Podkarpaciu i Ukrainie, w sprzyjających rozwojowi grzyba latach, sady śliwkowe zdawała już są niekiedy widne, od intensywnie czerwonej barwy zaatakowanych liści, co przy wyjątkowo silnem wystąpieniu owego pasożyta, spowodować może nawet przedwczesne opadanie owoców i liści. Liście bowiem utracając ciążką zieleni, owo laboratorium, w którym odbywa się przemiana materji nieorganicznej na związki, potrzebne do budowy organizmu roślinnego, nie mogą spełniać należycie swego zadania, co musi się odbić ujemnie, jeżeli nie na rozwoju całego drzewa, to przynajmniej na owocowaniu danego roku.

Mikroskopowe badania wykazały pod skórkażarazonych liści, na dolnej ich stronie, w połowie lata, — obecność okrągłych utworów wśród grzybni, tak zwanych pyknid, wypełnionych długimi, sierpowato zagiętymi zarodniczkami (*conidia*), które wraz ze śluzem wydostają się na zewnątrz, zarażając do jesieni coraz to nowe liście.

Jesienią na opadłych liściach wytwarza się drugie stadium, na zbrunatniałych plamkach, o innego rodzaju ciałach rozrodczych, okrągłych, zwanych otoczniami (*perithecia*), niezupełnie jednak pod tkanką liściową ukrytych. W nich znajdują się bulkowato wydłużone worki (*asci*), na długiej nóżce przyczepione do dna otoczni i zawierające po 8 właściwych zarodników (*ascospory*), które jednak ostatecznie dojrzewają dopiero na wiosnę. Wówczas śluz zawarty w workach, zasychający podczas dnia, w nocy lub po deszczu pęcznieje, co powoduje pękanie worków. Z tych przez wązki otwór otoczni — wystrzelają dojrziałe zarodniki, nieraz na znaczną wysokość, zakażając młode liście najniższych gałęzi koron lub odrostków korzeniowych; dalsze zaś rozprzestrzenianie ich powodują: wiatr i owady. Zarodniki, dostawszy się na liść, kielkują, wytwarzając nową grzybnię, która — jak to już było powiedziane — widzialna jest dla nas w postaci czerwono-żółtych plamek.

Polystigma rubrum, pojawia się też często na tarninie, (*Prunus spinosa*), należącej do tej samej podrodziny co i śliwa, — a na czerwonsze (*Prunus Padus*) spotyka się pokrewny gatunek tego grzyba (*Polystigma fulvum*).

Co do zwalczania Polystigmy, to skrapianie latem drzew 1% siarczanem miedzi (cieczą bordoską), tak skuteczne dla większości pasożytnych grzybów, nie dałoby dobrych rezultatów z tego względu, że letnie zarodniki (*conidia*) znajdują się nie tylko po dolnej stronie liścia,

ale w dodatku pod jego skórka, płyn więc nie będzie w stanie wyrządzić im wielkiej szkody.

Walka z Polystigmą polega, jak i przy niszczeniu niektórych innych pasożytów, na przeorywaniu jesienią ziemi w sadach, celem zniszczenia liści wraz z tworzącymi się na nich otoczniami, względnie na zgrabieniu i spaleniu ich przed orką.

Przegląd czasopism i książek.

Kazimierz Brzeziński — Polska Pomologia. 10 × 25 str. 237, tabl. barwnych 16 i dużo rysunków. Nakład H. Altenberga, Lwów 1922. Cena 3360 Mk. Książka ta zewnętrznie przedstawia się bardzo dodatnio; ocenę jej podamy w następnym zeszycie „Miesięcznika“. Brak spisu wymienionych odmian i ich syponimów utrudnia szybkie zorientowanie się w nagromadzołym materiale.

Inż. Stan. Turczynowicz. — „Nawodnianie łąk, pól i ogrodów“. (Prakt. Encyklopedia Gosp. wiejsk. Nr. 13) str. 78, 31 ryc. Nakł. Księgarni Rolniczej w Warszawie. Książka ta obejmuje całokształt techniki nawodniania, a więc charakterystykę wód, służących do nawodnienia, opis systemów nawodniania, prac przygotowawczych, samych robót wykonawczych, wreszcie zawiera najważniejsze wskazówki co do prowadzenia nawodnienia.

Praca, znanego w kraju specjalisty, ma tem ważne praktyczne znaczenie dla szerokiego ogółu rolników (a także studentów szkół rolniczych), że podaje w załączeniach wzory umów, jakie zawierać wypada z przedsiębiorcami, wykonywującymi roboty meljoracyjne, co uchronić może rolników od wielu strat i przykrości.

a.

Inż. Z. Chmielewski. — „Zarys techniki mleczarskiej“. Wyd. IV. (Pr. Enc. Gosp. wiejskiego Nr. 14—17), 164 str., 127 ryc. Nakł. Księgarni Rolniczej w Warszawie.

W cyklu Prakt. Encyklopedji ukazało się IV. wyd. techniki mleczarskiej jednego z najwybitniejszych specjalistów — inż. J. Chmielewskiego. Już sam fakt, że jest to IV. wydanie, co w naszych stosunkach należy do prawdziwej rzadkości, najlepiej świadczy o popularności, jaką wspomniana książka cieszy się wśród kół zawodowych. W stosunku do wydania poprzedniego — wydanie nowe jest ponownie przerobione, uzupełnione i odmiennie nieco usystematyzowane.

a.

Porady ogrodnicze.

Przeradzanie się fasoli.

Jedna z czytelniczek „Miesięcznika“ zapytuje, czy odmiany fasoli łatwo krzyżują się między sobą? W teorii ogrodnictwa powiedziano, że fasole krzyżują się tylko przy pomocy sztucznego (ręcznego) przenoszenia pyłku z jednej rośliny na drugą, zaś wiatr lub owady są na ogół niezdolne do tej czynności; zdarza się to jednak, ale nadzwyczaj rzadko.

Dla wypróbowania tego twierdzenia, przez kilka lat z rzędu siałem na przemian obok siebie, doskonale szparagówki karłowe: Złota góra (*Mont d'or*) o ziarnach czarnych i żółtych strąkach i Księżna (*Princesse*) biała o strąkach zielonych. Po zbiorze, ziarna — stosownie do zabarwienia — dzieliłem na dwie grupy, wysiewałem je następnie oddzielnie, ale śladów skrzyżowania nigdy nie spostrzegłem.

Zdarza się jednak, że przy czystej hodowli pewnej odmiany, naraz jakiś krzak pojedynczy wykaże w ziarnach pewne zmiany, co do kształtu lub zabarwienia. Nie są to następstwa świeżego krzyżowania dwóch różnych odmian, ale wprost własność samoistnej zmienności, przeradzania się (*mutatio*), lub też powrotu do cech swych prarodziców (*atawizm*). Gdy spostrzeżemy takie nowości, należy je wysiać osobno i poddać kilkoletniej obserwacji, gdyż tą drogą otrzymano już niejedną cenną odmianę, przewyższającą swymi przymiotami własną rodzicielkę.

Łaskawa Czytelniczka, o której wspominałem na wstępie, w liście swoim zaznacza, że w jej ogrodzie wyrodziła się odmiana, posiadająca zmieszane cechy fasoli Perłowej oraz Flecika Szewriera (*flagolet Chevrier*); ziarna ma drobne, jajowate, barwy zielonej. Moim zdaniem, nowa ta odmiana zasługuje na staranną dalszą hodowlę, a może da się ustalić, stanowiąc cenny, poszukiwany produkt.

O ile nowa odmiana fasoli trudno daje się ustalić, dość przytoczyć przykład, że fasola turecka tyczkowa, czerwono kwitnąca (*Phaseolus multiflorus*), której odmianę, o ziarnach zupełnie czarnych, wysiałem zeszłego roku, latem na niektórych roślinach wydała kwiaty czysto białe, zamiast czerwonych, nasiona zaś po zbiorze okazały się rozmaicie zabarwione: czarne, pstre i białe, prawie w jednakowym stosunku. Jest to w botanice tak zwane „rozszcepianie powrotne“, które przez staranną selekcję stopniowo może da się ustalić. Odmiana o czarnych ziarnach, stosunkowo nowa, prawdopodobnie powstała ze skrzyżowania rośliny typowej, o ziarnach pstrych, z odmianą o ziarnach białych, co według zasad Mendla mogło wydać odmianę o cechach nie pośrednich, lecz zupełnie nowych, do których — w danym wypadku — zaliczyć można czarną barwę ziarn. Rozszczepianie w następnych generacjach jest zatem najzupełniej zrozumiałe.

Stefan M.

Róże drobnokwiatowe (*Rosa polyantha i multiflora*). Tegoroczny, styczniowy zeszyt paryskiego „*Revue horticole*“, zwraca uwagę na piękno róż drobnokwiatowych i wielką ich wartość dla kwiatników, przewyższającą poszczególne masowo sadzone skarlety (*Pelargonium inquinans i zonale*), gdyż kwiaty ich znacznie mniej cierpią od deszczów i pod każdym względem są trwalsze, a nie mniej efektowne. Jako najpiękniejsze odmiany polecane tam są: żywo czerwone i szkarłatne *Jessie, Triomphe orléannais i Merveille des rouges*. *Erna Teschendorff*, chociaż pięknie karmazynowa, ale cierpi od grzybka. Z ciemno różowych *Orleans Rose* odznacza się największym kwiatem, ale *Aenchen Müller* i jej sport nieco ciemniejszy *Frau E. Kreis*, są może piękniejsze. *Ellen Paulsen* wydaje kwiaty ciemno wiśniowe, pięknie pachnące. *Mrs. Cutbush, Perle orléanaise* są blado różowe. Z cielistych wyróżniają się: *Jenny Soupert, Edward VII, Aschenbrodel i Louise Walter*. Z czysto białych: *Katherine Zeimet, Jeanne d'Arc, Little Meg*. Czysto żółtych dotąd między nimi nie znajdujemy; jako takie polecają: *Eugenie Lamesch, Perle d'or*, lecz te mają odcień różowy, zaś *Tiny Tim* posiada odcień różowo pomarańczowy. — Tyle podaje nam wydawnictwo francuskie. Z róż drobnokwiatowych, hodowanych u nas w Polsce, polecamy jeszcze następujące: *Yvonne Rabier*,

czysto biała, obficie kwitnąca. *Maman Tourbat*, różowa o wielkich bukietach. *Georges Elger* ma pączki szafranowo żółte, kwiaty pełne, nankinowo żółte, pod wpływem promieni słonecznych bieleją. m.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 15. Czy uprawa chrzanu na większą skalę opłacałaby się? Jakiej wymaga ziemi i nawozów? Czy posiada ulepszoną odmianę? Gdzie można nabyć sadzonki?

Pytanie 16. Gdzie w Polsce można dostać nasiona lub młode rośliny ciemiernika (*Helleborus hybridus*)? Marja B.

Odpowiedź na pytanie 15. Zapotrzebowanie na chrzan przed wojną było u nas bardzo małe, bo fabryk musztardy, i t. p. na szerszy zakres nie było. Na potrzeby własne dostarczali chrzanu ogrodnicy dworscy. Jedynie do większych miast przychodził chrzan z prowincji lecz w niewielkiej ilości. Uprawa chrzanu na większą skalę opłacałaby się sownie, bo zapotrzebowanie na ten produkt wzrasta z roku na rok, a z zagranicy sprowadzać niepodobna, bo mamy przecież odpowiedniej ziemi poddostatkim. Ile morga zysku dać może na czysto — trudno dziś określić, lecz przed wojną przynosiła morga magdeburgska 400—500 marek niemieckich. Chrzan wymaga ziemi lżejszej, cieplej, miernie przepuszczalnej i cokolwiek wilgotnej. Na ciężkich ziemiach i mokrych, chrzan się nieudaje. Zakładając plantację chrzanu, trzeba ziemię na $\frac{1}{2}$ metra zregulować i znawozić kompostem, a w braku tegoż, namierzyć, miarzą bydłą, bo na świeżym końskim nawozie chrzan bywa niesmaczny. W braku obornika zasilić możemy tomasówką i kainitem, które rozsiewamy po zregulowaniu ziemi. Na jedną morgę magdeburgską sypie się 3 q tomasówki i $2\frac{1}{2}$ q kainitu. Tomasówkę i kainit po rozsypianiu należy przybronować. Do szerszej hodowli polecić mogę chrzan żółty, który na Zachodzie spotykałem, gdzie odmianę tę uprawiano po kilkadziesiąt morgów. Sadzonki chrzanu poleca Adm. „Ogrodnictwa“ Warszawa, Kredytowa 16.

Śmigaj

Inspektor Ogrodnictwa Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Odpowiedź na pytanie 16. Nasiona ciemiernika (*Helleborus hybridus*) można nabyć u firmy: „C. Ulrich“, Warszawa, Ceglana 11. Młode rośliny być może znajdują się u Braci Hoser, Warszawa, Jerozolimska 45. m.

Komunikaty.

Z Małopolskiego Tow. Ogrodniczego we Lwowie. Najbliższe zebranie członków M. T. O. odbędzie się w niedzielę 30. kwietnia, o godz. 5 popoł., w sali parterowej Tow. Gospodarskiego, ul. Kopernika 20. Odczyt „O odżywianiu się roślin“ wygłosi prof. R. *Rübenbauer*. Wejście bezpłatnie; goście mile będą widziani.

Z Małopolskiego Towarzystwa Ogród. we Lwowie. Dnia 8. marca b. r. na zebraniu Mał. Tow. Ogrodniczego p. Poluszyński wygłosił odczyt p. t. „O pomologii i systemach pomologicznych“. Prelegent opisał rozwój uprawy owoców u starożytnych Greków i Rzymian. Następnie skreślił obraz rozwoju uprawy owoców we Francji i Niemczech, a w końcu wymienił systemy pomologiczne dla jabłoni, grusz, śliw, czereśni, brzo-

skwiń, morel i orzechów laskowych. Po odczycie prezes Tow. zawiadomił zebranych, że w jesieni b. r. odbędzie się we Lwowie wystawa chrysanthemum i innych produktów ogrodowych.

Z Małopolskiego Tow. Ogrodniczego we Lwowie. Dnia 25. marca b. r. na zebraniu M. T. O. p. Zygmunt Styrski wygłosił odczyt p. t. „O hodowli roślin pokojowych“. Następnie p. Eug. Poluszyński opowiedział „O zapachach kwiatowych“. Sale posiedzeń szczerze wypełnili słuchacze. Po odczycie odbyło się losowanie nasion ogrodowych.

Wydział ogrodniczy przy Radomskim Tow. Rolniczem, Radom, Lubelska 46 — podaje do wiadomości, że zakłada u członków Kółek Rolniczych wzorowe sady i ogłasza konkurs na najlepiej prowadzoną pasiekę. W tych sprawach porozumiewać się można z instrukt. ogrodn. p. Wł. Malawskim, w biurze Tow. Roln., każdego tygodnia w czwartek.

Z Wydziału Ogrodniczego przy Radomskim Towarzystwie Roln. Dnia 26. marca b. r. o godz. 3 popoł. w lokalu Tow. Roln. odbyło się miesięczne zebranie członków Wydziału Ogrodniczego. Przewodniczył p. Wł. Lippoman. Pogadankę „Przypomnienie prac najbliższego sezonu w sadzie, ogrodzie, i pasiece“ wygłosił p. Wł. Malawski. — Następnie p. Malawski zademonstrował ulepszone ul warszawski i amerykański, oraz potrzebne narzędzia przy pracy w pasiece. Przedstawił również lepsze podręczniki z pszczelnictwa i ogrodnictwa. — Następne zebranie miesięczne wyznaczono na 30 kwietnia b. r. o godz. 3. popoł.

Roczna Szkoła Rolnicza „Mieczysławów“ C. T. R. (wieś Wały), p. Kutno, przyjmuje na praktykę ogrodniczą osoby obojga płci. Mieczysławów w dziale ogrodniczym posiada: 1) Sadu 2 $\frac{1}{2}$ morgi z różnymi odmianami drzew owocowych, przeważnie starych; 2) szkółki drzew owocowych i krzewów jagodowych oraz ozdobnych; 3) park z różnymi ozdobnymi drzewami i krzewami; 4) ogrodu warzywnego 4 morgi; 5) inspekta 80 okien; 6) pasiekę złożoną z 20 rojów, w ulach warszawskich i koszki. Warunki dla ogrodnictwa — z powodu znakomitej ziemi i dobrego rynku zbytu — są bardzo dobre.

W roku bież. Szkoła przyjmuje na praktykę na następujących warunkach: 1) Praktykanci zajęci są w ogrodzie 10 godzin dziennie, wraz z wykładami; 2) mogą korzystać z wykładów botaniki i przedmiotów ogrodniczych; 3) obowiązani są wykonywać wszystkie roboty związane z ogrodnictwem; 4) otrzymują od szkoły mieszkanie, opał i oświetlenie; 5) płacą $\frac{2}{3}$ kosztów utrzymania na wikcie szkolnym. (W lutym koszt jednej osoby wynosił 7500 Mk. za miesiąc). Praktykantów, którzy okażą wybitne zainteresowanie się ogrodnictwem i przyniosą widoczne korzyści Szkole, po miesiącu lub dwóch zwalnia się od płacenia za utrzymanie.

m.

Wiadomości bieżące.

Ogólny Zjazd Ogrodniczy w Warszawie. W jesieni r. b. projektowany jest trzydniowy Zjazd ogrodników z czego do południa pierwszego dnia zjazdu i drugiego pół dnia trzeciego dnia zjazdu zostają poświęcone obradom ogólnym, dwa dni środkowe — obradom komisyjnym w Sekcjach, których projekt przewiduje 10, a mianowicie: 1. Sekcja Oświaty ogrodniczej, 2. warzywni-

cza, 3. owocarska, 4. przetworów, 5. szkółek, 6. nasienna, 7. kwaciarstwa, 8. planistów, 9. miłośników, 10. polityki ogrodniczej.

Najodpowiedniejsze dni: czwartek, piątek, sobota; niedziela na wycieczki. Referaty w Sekcjach trwać mogą 15—20 minut, powinny być zakończone wnioskami, sformułowanymi wyraźnie do uchwalenia po dyskusji. Pożądane aby referaty były napisane i przedstawione przed zjazdem. Konieczne jest piśmienne sformułowanie wniosków końcowych i przedstawienie ich Komisji Organizacyjnej. Głos na zebraniach plenarnych mają tylko delegaci instytucji i przewodniczący Sekcji.

Podczas zjazdu urządzone byłyby dwie wystawy-pokazy: doboru owoców poszczególnych dzielnic Państwa i doboru warzyw dla tychże dzielnic. Dobory zestawiają i dostarczają na pokaz odpowiednie organizacje ogrodnicze danych dzielnic.

Zjazd ogólny hodowców roślin. Z inicjatywy Sekcji Nasiennej Centr. Tow. Rolniczego i Związku Zawodowego Polskich Hodowców i Wytwórców Nasion, odbędzie się w Warszawie, w maju b. r., Zjazd Ogólny Hodowców Roślin.

Zapisy wstępne przyjmuje Sekcja Nasienna C. T. R. i Zw. Zaw. Pol. Hod. i Wytw. Nasion, Warszawa, Kopernika 30. Prosimy, Pp. uczestników Zjazdu o jak najwcześniejsze zapisywanie się i nadsyłanie streszczeń referatów.

Ścisły termin, oraz bliższe szczegóły dotyczące Zjazdu, zostaną podane nieco później (Ziemiąnin) *m.*

II. Międzynarodowa Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Rydze. Od 11 do 25. czerwca r. b. odbędzie się w Rydze II. Międzynarodowa Wystawa Rolniczo-Przemysłowa z targiem wzorów.

Prospekty i szczególniejsze wyjaśnienia otrzymać można w Wydziale Konsularnym Legacji Łotewskiej w War-

szawie, ul. Fredry 12, Hotel Brühlowski, pokój Nr. 28.

Żywy pomnik wolności. Z inicjatywy Związku przyjaciół drzewek wydało Minist. Oświaty okólnik, polecający urządzenie w szkołach święta sadzenia drzewek i tworzenia Związków przyjaciół drzewek wśród młodzieży szkolnej. Kuratorja na kresach wschodnich przystępują już do tej akcji na terenie Wołynia. W Krakowie odbędzie się sadzenie Bulwarów Wolności, które jak drugie planty mają okolicę miasto z przedmieściami. (Ill. K. K.) *P. W.*

Ogrody angielskie na Wołyniu. Na Wołyniu w końcu XVIII i w początkach XIX w. znany angielski ogrodnik Dyonizy Mikler pozakładał, dla upiększenia zakładów i dworów, ogrody angielskie i parki, które przetrwawszy czas dłuższy, obecnie poszły w poniewierkę przez wyrab i zniszczenie.

Ogrody takie i parki Mikler założył w następujących miejscowościach: w Dubnie (dwa) u Michała ks. Lubomirskiego, w Mizocz u generała Dunin-Karwickiego, w Beresteczku u hr. Platerowej, w Boremliu u hr. Czackich, w powiecie dubieńskim, w Zdołbicy u generała Dunin-Karwickiego, w Szpanowie i Podłużnem u ks. Radziwiłłów, w Gródku u hr. Esterhazy'ego w powiecie Rówieńskim; w Zaborolu i Czerwiszczach u Czarneckich, w Iwanczycach u Bystrego w powiecie Łuckim; w Kułach u hr. Olizara, w Woronczynie u jen. Kropińskiego w pow. Włodzimierskim; w Horynce u hr. Platerowej, w Kołodnem u Swiejkowskiego w pow. Krzemienieckim. Ogród botanicznym założył Mikler przy Liceum Krzemienieckim.

Ogrody te i parki, stanowiące upiększenie kraju, znajdują się dzisiaj w opłakanym stanie, przeto Konserwator przy województwie wołyńskim wezwał ich właścicieli do doprowadzenia tychże do porządku. (Ill. K. K.) *P. W.*